

Bułgaria odwraca się od gazu łupkowego

Tomasz Dąborowski

18 stycznia bułgarski parlament głosami niemal wszystkich ugrupowań wprowadził całkowity zakaz stosowania technologii szczelinowania hydraulicznego, wykorzystywanej do poszukiwania i wydobywania gazu łupkowego oraz ropy naftowej. Firmy poszukujące surowców z zastosowaniem tej technologii mają z niej zrezygnować w ciągu trzech miesięcy. Dzień wcześniej mniejszościowy, centroprawicowy rząd Bojki Borisowa wycofał też zezwolenie na poszukiwania gazu w rejonie miejscowości Nowy Pazar (północno-wschodnia Bułgaria) przyznane amerykańskiej firmie Chevron w czerwcu 2011 roku. Według szacunków Ministerstwa Energetyki ma się tam znajdować od 300 mld do 1 bln m³ gazu. Premier Borisow uzasadnia obie decyzje brakiem wystarczających dowodów na to, że szczelinowanie hydrauliczne nie stanowi zagrożenia dla środowiska, a także związanymi z tym obawami społeczeństwa (w ciągu ostatnich miesięcy doszło do serii demonstracji przeciwników gazu łupkowego).

Komentarz

- Podjęte decyzje oznaczają radykalny zwrot w polityce centroprawicowego rządu Bojki Borisowa, który w gazie łupkowym upatrywał szansy na poprawę bezpieczeństwa energetycznego (niemal 95% konsumowanego gazu pochodzi z importu z Rosji). W przyjętej przez rząd w 2011 roku nowej strategii energetycznej do roku 2020 postulowano zbadanie krajowych złóż gazu łupkowego. W tym samym roku rząd przyznał zagranicznym firmom specjalizującym się w gazie łupkowym kilkanaście zezwoleń na poszukiwania (amerykańskie spółki Chevron i Direct Petroleum Exploration, kanadyjska Park Place Energy). W związku z przyjętą ustawą będą one mogły kontynuować prace wyłącznie tradycyjnymi metodami (z wyjątkiem Chevronu, któremu odebrano zezwolenie). Tym samym *de facto* uniemożliwiono oszacowanie wielkości bułgarskich złóż gazu łupkowego.
- Główną przyczyną zmiany stanowiska rządu w sprawie gazu łupkowego są obawy o spadek poparcia dla partii rządzącej wywołane aktywną kampanią przeciwników eksploatacji tego surowca. Ewentualne zagrożenia środowiskowe związane z wydobywaniem gazu okazały się tematem nośnym społecznie. Demonstracje przeciwników gazu łupkowego nie miały co prawda masowego charakteru (kilkaset do kilku tysięcy osób), ale jednocześnie były świetnie zorganizowane, skoordynowane i szeroko nagłaśniane przez media. Do kampanii organizacji ekologicznych przyłączyli się politycy i biznesmeni, powszechnie uważani za sprzyjających interesom Rosji, m.in. kojarzony z lobby atomowym były minister energetyki Rumen Owczarow. Narastającym obawom

społecznym oraz aktywnej kampanii medialnej nie towarzyszyła adekwatna kampania informacyjna rządu ani spółek wydobywczych. W konsekwencji premier Bojko Borisow uznał, że w związku z przypadającymi na połowę 2013 roku wyborami parlamentarnymi dalsze wspieranie eksploatacji gazu łupkowego może być zbyt ryzykowne politycznie.

- Decyzja bułgarskiego parlamentu odpowiada interesom Gazpromu. Doraźnie osłabi pozycję Sofii w toczących się negocjacjach nowego kontraktu gazowego z Rosją (obecny wygasa w roku 2012). Ponadto będzie wykorzystana jako argument na rzecz zablokowania lub ograniczania poszukiwania i eksploatacji gazu łupkowego w innych państwach Unii Europejskiej, co jest w pełni zgodne z interesem rosyjskiej spółki. Dotychczas zakaz poszukiwań i wydobywania gazu łupkowego wprowadziły tylko Francja oraz niemiecki land Nadrenia Północna-Westfalia. Decyzja Sofii negatywnie wpływa na klimat inwestycyjny, potwierdzając powszechne wśród inwestorów przekonanie o niestabilności bułgarskiego prawa.